

**Bogumiła Lisocka-Jaegermann**  
Uniwersytet Warszawski

## **STAN, PERSPEKTYWY I STRATEGIA ROZWOJU GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ W NAJBLIŻSZYCH 15 LATACH**

### **ISTOTA I SENS GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ (JEJ TOŻSAMOŚĆ) NA TLE INNYCH DYSCYPLIN POKREWNYCH - MOJE ROZUMIENIE GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ W KONTEKŚCIE INNYCH DZIEDZIN POKREWNYCH**

Sądzę, że już czas zastąpić w Polsce pojęcie „geografii społeczno-ekonomicznej” zdecydowanie szerszym i w mniejszym stopniu obciążonym dziedzictwem ostatnich sześćdziesięciu lat polskiej geografii instytucjonalnej, określeniem ‘geografia człowieka’. Geografia społeczna i geografia ekonomiczna pozostałyby jej subdyscyplinami o węższych zakresach badawczymi. Definicję geografii człowieka, jako dyscypliny „zajmującej się przestrzenną organizacją działalności człowieka oraz relacjami zachodzącymi między ludźmi i środowiskiem przyrodniczym”<sup>1</sup> uzupełniłabym kilkoma uwagami, które oddają jej istotę w XXI wieku oraz określają jej miejsce wśród innych dyscyplin naukowych. Po pierwsze, nie ma jednej geografii człowieka. Jako latynoamerykanistka (Lisocka-Jaegermann 2015), badaczka procesów ‘rozwoju’ w krajach Globalnego Południa (Lisocka-Jaegermann 2011), na co dzień doświadczam odmienności między ujęciami dyscypliny przez przedstawicieli odmiennych tradycji geograficznych i różnych orientacji teoretyczno-metodologicznych. Nawet pobieżne porównanie stosunkowo niedawno wydawanych amerykańskich (Knox, Marston 2001) i brytyjskich podręczników akademickich wprowadzających studentów w geografię człowieka (Daniels, Bradshaw, Shaw, Sidaway 2001) przypomina o tym, że wiedza jest konstruowana społecznie i to, *kto, gdzie, kiedy i dla kogo* tworzy kanony dyscypliny ma ogromne znaczenie. Po drugie, nawiązując do powyższej opinii, warto wskazać

---

<sup>1</sup> Zbliżona definicja pojawia się w najbardziej popularnym, amerykańskim podręczniku geografii człowieka (Knox, Marston 2001, 24).

najważniejsze, moim zdaniem, wyzwania stojące przed geografią człowieka współcześnie. Jak piszą Alison Blunt i Jane Wills (2000: x-xi) „Wiedza geograficzna nie jest – i nie powinna starać się być statyczna i oderwana od tego, co dzieje się na świecie; powinna być dynamiczna głęboko kształtowana przez wydarzenia, walki i politykę toczące się poza życiem akademickim”. Stąd konieczność opisywania, ale przede wszystkim interpretowania zjawisk zachodzących wokół nas – w różnych skalach – od lokalnej, do globalnej, w kategoriach odwołujących się do ich wymiaru przestrzennego – w tym przestrzennych uwarunkowań i przestrzennych następstw. Zrozumienie silnych powiązań między miejscami i ludźmi, określanych przez jednych globalizacją, przez innych zaś kapitalizmem, czy imperializmem, to jedno z takich wyzwań. Istotnym elementem funkcjonowania tych powiązań są stare i nowe nierówności: dotyczące dostępu do zasobów, szans miejsc i regionów na konkurencyjnym rynku lokalizacji produkcji i usług, itd. Wyjaśnianie ich tła i konsekwencji jest jednym z najważniejszych zagadnień podejmowanych przez geografów człowieka w krajach anglo- i hiszpańskojęzycznych.

Kolejnym wyzwaniem jest rozumienie i krytyczne wyjaśnianie przestrzennych aspektów znaczeń i popularności stosowanych powszechnie i używanych bezrefleksyjnie, także przez geografów, pojęć, w tym także trzech wymienionych w poprzednim akapicie terminów (globalizacja, kapitalizm, imperializm), takich terminów jak rozwój zrównoważony, czy endogeny, oraz przejmowanych z literatury światowej konceptów, w tym na przykład, podatności na zagrożenia (*vulnerability*), czy żywotności (*resilience*).

Siła geografii człowieka wynika z faktu, że wszystkie zjawiska i procesy (społeczne, gospodarcze, polityczne, kulturowe), toczą się w czasie i przestrzeni, są umiejscowione<sup>2</sup>, a ich lokalizacja rzadko bywa przypadkowa. Dotyczą miejsc i ludzi w miejscach, kształtują miejsca i warunki egzystencji. Stąd rosnące zainteresowanie przestrzennymi aspektami procesów społecznych, gospodarczych, czy kulturowych, odpowiednio wśród socjologów, ekonomistów i antropologów<sup>3</sup>. Wiąże się z tym niebezpieczeństwo podporządkowywania perspektywy przestrzennej bieżącemu kontekstowi badawczemu w obrębie dyscyplin pokrewnych. Niweluje je traktowanie geografii człowieka jako pełnoprawnej dyscypliny nauk społecznych i w pewnym zakresie także hu-

---

<sup>2</sup> Geografowie identyfikują również zjawiska zachodzące w cyberprzestrzeni, czyniąc ją także przedmiotem badań (Kinsley 2014, Crang et al. 1999, Retkiewicz 2013).

<sup>3</sup> Zainteresowanie to określono mianem zwrotu przestrzennego w naukach społecznych; jego konsekwencją było pojawienie się transdyscyplinarnych specjalizacji naukowych, takich jak na przykład studia miejskie.

manistycznych, utrzymującej dialog z dyscyplinami pokrewnymi. Wymaga to jednak znajomości podstaw filozoficznych i teoretyczno-metodologicznych nauk pokrewnych i woli uczestniczenia w przedsięwzięciach badawczych i dydaktycznych o charakterze inter- i transdyscyplinarnym. Nie bez znaczenia są także instytucjonalno-formalne warunki dla realizacji tego typu inicjatyw.

W niedawno napisanym tekście (Lisocka-Jaegermann 2016) wypowiadałam się na temat znaczenia ujęć krytycznych w obrębie współczesnej geografii człowieka, dzięki którym jej przedstawiciele są postrzegani jako ważni uczestnicy debat nad stanem i kształtem współczesnego świata, wnoszący oryginalny wkład w rozumienie przekształceń (nie)porządku światowego i poszukiwanie ich ram teoretycznych. Włączenie takich ujęć w krąg zainteresowań polskich geografów wydaje mi się konieczne, o czym mowa w dalszej części tekstu.

Autorzy pracy poświęconej zwrotowi przestrzennemu w różnych dyscyplinach nauki (Warf, Arias 2009) wyrazili opinię, iż *...geografia z nauki podrzędnej i roli importera teorii awansowała obecnie do rangi jednej z najbardziej innowacyjnych, dynamicznych i wpływowych dyscyplin* (Rybicka 2014, s. 76).

Mimo, iż znam teksty w zdecydowanie bardziej pesymistyczny sposób rysujące obecny stan i przyszłość dyscypliny (Lisowski 2012), biorąc pod uwagę wspomnianą już wielość geografii człowieka, przychyliłam się do tej optymistycznej wizji.

#### **DIAGNOZA I OCENA STANU WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ I JEJ UZASADNIENIE GŁÓWNE ZAGROŻENIA ROZWOJU POLSKIEJ GEOGRAFII ORAZ ICH PODSTAWOWE PRZYCZYNY**

Stan współczesnej, polskiej geografii społeczno-ekonomicznej był ostatnio tematem wielu debat i kilku publikacji, które ukazały się na łamach *Przeglądu Geograficznego* i czasopisma *Przestrzeń Społeczna*. Są one, jak sądzę, powszechnie znane, dlatego nie będę przytaczać wniosków poszczególnych Autorów. Odniosę się jedynie do kilku wątków, które wiążą się z moimi bezpośrednimi doświadczeniami gromadzonymi z dość komfortowej pozycji osoby niepełniającej funkcji kierowniczych i nie mającej tytułu profesorskiego, a więc nienależącej do gremium bezpośrednio ponoszącego odpowiedzialność za instytucje geograficzne funkcjonujące w kraju. Powinnam zapewne też dodać, że na moje obserwacje ma wpływ fakt, iż pierwsze kontakty z polską geografią akademicką nawiązałam po wcześniejszych – z geografią brytyjską, hiszpańską, meksykańską i amerykańską, a w związku z zainteresowaniami badawczymi współpracowałam i współpracuję z przedstawicielami innych dyscyplin: socjologami, antropologami, politologami,

a ostatnio także specjalistami z zakresu nauk o zarządzaniu. Pracuję na uczelni, dlatego bliskie mi są też problemy nauczania geografii człowieka na poziomie akademickim.

Uważam, że geografia człowieka jest w Polsce słabiej rozpoznawana zarówno w środowiskach naukowych, jak i poza nimi, niż w innych, znanych mi krajach, które wymieniłam powyżej. Wynika to zapewne w znacznej mierze z jej historii instytucjonalnej, o której pisze wyraziście Zbigniew Rykiel (2011, 2012). Mechanizmy sprawowania władzy w instytucjach geograficznych nie sprzyjały rozwojowi metodologiczno-teoretycznemu geografii człowieka, co z kolei budowało jej dystans w stosunku do nurtów obecnych w dyscyplinie na świecie i separowało ją od innych dyscyplin nauk społecznych w Polsce. Podejście humanistyczne, czy ujęcia właściwe dla geografii kultury pojawiły się w Polsce późno i stanowią domenę pracy badawczej niewielu osób. Prężnie rozwijająca się na świecie geografia feministyczna w Polsce nie istnieje. Niemal nieobecna jest także perspektywa postkolonialna. Stronimy od ujęć krytycznych, unikając dyskusji o charakterze ideologicznym i wartościującym<sup>4</sup>, w efekcie czego mamy mniej do powiedzenia na temat otaczającej nas rzeczywistości niż na przykład socjologowie nie oddegnający się od takich postaw. Nie wykorzystujemy też w należyтым stopniu nowych narzędzi badawczych, jakie powstały w obrębie nurtów krytycznych, takich, jak na przykład krytyczna analiza dyskursu.

Paradoksalnie, zmiany w systemie organizacji nauki nie poprawiły sytuacji. Zmieniające się usytuowanie geografii człowieka w instytucjonalnych klasyfikacjach nauk, istotnych dla ścieżek awansu zawodowego geografów „społeczno-ekonomicznych” i dla szans na finansowanie ich badań jest wciąż niekorzystne. Trudno mi osądzić, na ile jest to cena płacona za deklarowaną jedność geografii<sup>5</sup> i bardziej korzystną sytuację geografii fizycznej, na ile zaś efekt słabości gremium zarządzającego dyscypliną.

Słabość teoretyczno-metodologiczną i peryferyjność „systemową” geografii człowieka, nieistniejącej jako odrębna dyscyplina na przykład w panelach Narodowego Centrum Nauki, postrzegam jako najważniejsze zagrożenia dla jej rozwoju. Choć widoczny jest potencjał geografów średniego i młodego pokolenia, znających literaturę światową, zainte-

---

<sup>4</sup> Taką opinię w odniesieniu do geografii społecznej, wyrażają Andrzej Suliborski i Marcin Wójcik (2014).

<sup>5</sup> Jerzy Bański (2010: 323) konstatuje: „Trudno też mówić o jedności w sytuacji głębokiej nierówności obydwu geografii. Geografia fizyczna jest nauką dojrzałą niż geografia ekonomiczna – dysponuje bogatszym aparatem metodologicznym i instrumentalnym. Ponadto uprawia ją znacznie większa liczba badaczy, a jej tematyka stanowi podstawę badań w większości placówek geograficznych”.

resowanych własnym rozwojem i rozwojem dyscypliny, w wielu wypadkach mających za sobą studia na dwóch kierunkach, ich pozycja zawodowa, zależna od rozwiązań systemowych jest trudna. Pogoń za punktami, którą wymuszają na pracownikach jednostki macierzyste oraz zbyt duże obciążenie obowiązkami dydaktycznymi i administracyjnymi, skutecznie zniechęcają do działań sprzyjających rozwojowi, ale nienagradzanych w żaden sposób przez system gratyfikacji punktowych. Pokazał to m.in. zmierzch konwersatoriów teoretyczno-metodologicznych, których dorobek, jest w mojej opinii bardzo znaczący. W tym kontekście, trudno podzielić pogląd wyrażany m.in. przez Jerzego Bańskiego (2013), iż to młodzi pracownicy nauki odpowiedzialni są za przyszłość polskiej geografii. Moim zdaniem, stworzenie programu rozwoju geografii człowieka należy do całego środowiska, ale musi on powstać z poparciem tych, którzy podejmują decyzje i są w stanie stworzyć warunki umożliwiające jego realizację.

Zagrożeniem jest też, moim zdaniem, przekonanie, że geografia społeczno-ekonomiczna powinna mieć przede wszystkim charakter nauki stosowanej. Nie ulega wątpliwości, że w pewnym zakresie geografia człowieka powinna mieć, ma i będzie miała znaczenie aplikacyjne. Nie może to jednak przesłaniać potrzeby rozwijania dyscypliny także w stronę ujęć teoretycznych, a zwłaszcza krytycznych, bo tylko wtedy może ona pretendować do miana nauki społecznej. Podobnie odnoszę się do propozycji rozwijania przede wszystkim geografii regionalnej, i przypisywanie geografii człowieka roli służebnej.

Zagrożeniem leżącym w sferze instytucjonalnej, oprócz niskiego statusu dyscypliny w systemie organizacji nauki jest też silna fragmentacja środowiska geografów zajmujących się geografą człowieka. Kontakty i współpraca między jednostkami są ograniczone, a w dobie walki o kategorie górę często bierze rywalizacja. Istnieje zbyt dużo czasopism i serii wydawniczych, przy braku jednego periodyku wiodącego, który mógłby zyskać rangę międzynarodową. Fragmentacja sprawia, że trudno o „duże”, wspólne i „ważne”, z punktu widzenia potrzeb społecznych projekty badawcze, a rozproszony dorobek poszczególnych badaczy jest słabo znany poza ich macierzystymi ośrodkami.

#### **KIERUNKI DZIAŁAŃ STRATEGICZNYCH PROWADZĄCE DO WZMOCNIENIA ROLI GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ JAKO NAUKI I PODNIESIENIA JEJ PRESTIŻU SPOŁECZNEGO**

W obliczu złożoności zagrożeń i wyzwań przed jakimi stoi geografia człowieka w Polsce, trzeba się liczyć z tym, że działania mające wzmocnić jej rolę jako nauki i podnieść jej prestiż społeczny nie mogą mieć charakteru doraźnego.

W moim przekonaniu należy zacząć od zwrócenia większej uwagi na nauczanie geografii w szkołach i na kształcenie geografów na uczelniach, czemu zdecydowanie nie sprzyjają obecne kryteria oceny pracowników akademickich i co wymaga, w związku z tym faktem, mobilizacji środowiska, w tym kierowników jednostek i innych osób mających wpływ na funkcjonowanie dyscypliny w Polsce.

W nowej podstawie programowej szkół gimnazjalnych i licealnych wprowadzonej w 2008 roku znalazły się treści, tak zwanej, edukacji globalnej. Ministerstwo Edukacji posługuje się jej następującą definicją: *Edukacja globalna to część kształcenia obywatelskiego i wychowania, które rozszerza ich zakres przez uświadamianie istnienia zjawisk i współzależności łączących ludzi i miejsca. Przez współzależności rozumiemy wzajemne powiązania i przenikanie systemów kulturowych, środowiskowych, ekonomicznych, społecznych, politycznych i technologicznych. Do aktualnych wyzwań globalnych zaliczyć można m.in. zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa na świecie; poprawę jakości życia w krajach Globalnego Południa; ochronę praw człowieka; zapewnienie zrównoważonego rozwoju; budowanie partnerskich relacji gospodarczych i społecznych między krajami Globalnego Południa i Globalnej Północy. **Szczególnie istotne w edukacji globalnej jest:** tłumaczenie przyczyn i konsekwencji opisywanych zjawisk; ukazywanie wpływu jednostki na globalne procesy i wpływu globalnych procesów na jednostkę; przedstawianie perspektywy Globalnego Południa; rozumienie świata jako złożonego i dynamicznie zmieniającego się systemu; kształtowanie krytycznego myślenia i zmianę postaw; przełamywanie stereotypów i uprzedzeń...* (Raport... 2011).

Podstawa programowa wpisuje znaczną część tych treści w program nauczania geografii. Do geografii człowieka odwołują się także autorzy pierwszego nowoczesnego poradnika metodycznego dla nauczycieli (Jasikowska et al. 2015), wśród których znalazł się także geograf. Badania nad realizacją podstawy programowej, przeprowadzone w szkołach po pięciu latach od jej wprowadzenia nie napawają jednak optymizmem (Czaplicka, Lisocka-Jaegermann 2014). Nie napawają nim także wyniki analizy treści szkolnych podręczników geografii dokonane z perspektywy edukacji globalnej (Kielak, Krawczyk 2013). Potrzebna jest bliższa współpraca geografów akademickich z nauczycielami i organizacjami pozarządowymi zajmującymi się w Polsce tworzeniem materiałów z zakresu edukacji globalnej, wbudowanie myślenia krytycznego w nauczanie o problemach globalnych i lokalnych, podejmowanie bieżących, ważkich tematów i pokazanie uczniom, jak ważna jest wiedza z zakresu geografii człowieka dla rozumienia zmieniającego się świata, a przede wszystkim umiejętności funkcjonowania w nim.

Nowoczesny, dobry podręcznik akademicki wprowadzający studentów w geografie człowieka, zawierający wiedzę na temat jej podstaw filozoficznych, krytyczny przegląd orientacji teoretycznych i metodologicznych, a także dobrze opracowane przykłady aktualnych, ważnych w kontekście globalnym, europejskim, polskim i lokalnym tematów badawczych, przyniosłby zapewne więcej pożytku niż kolejne debaty na temat stanu i perspektyw rozwoju dyscypliny. Powinien go opracować zespół składający się z pracowników różnych ośrodków<sup>6</sup> wspieranych przez ich władze i być może ciało wyłonione spośród zainteresowanych członków KNG, czy też/i członków PTG. Można by zacząć od przygotowania modułów/rozdziałów dostępnych w wersji elektronicznej, i przetestowania ich w kilku ośrodkach. Wyobrażam sobie także wymianę doświadczeń w zakresie innowacyjnych projektów dydaktycznych, jaką znam z innych dyscyplin nauk społecznych (warsztaty z analitycznej lektury/tłumaczeń obcojęzycznych tekstów naukowych dla studentów studiów magisterskich, czy „gościnne” seminaria dla doktorantów).

Poszukiwanie nowych form naukowej współpracy międzyinstytucjonalnej, wychodzących poza organizację konferencji, mogłoby także znacząco wzmocnić badania w zakresie geografii człowieka. Istnieją w Polsce przykłady sieci naukowych tworzonych w celu wypełnienia luk w obrębie dyscyplin, skupiających wokół tego zadania kilka ośrodków<sup>7</sup>. Być może, powinniśmy zidentyfikować takie luki w obrębie geografii człowieka i próbować formułować wokół nich najważniejsze międzyinstytucjonalne projekty badawcze, czy też budować sieci badawcze. W każdym razie potrzebni są liderzy takich inicjatyw oraz mechanizmy zachęcające badaczy do uczestnictwa w tego rodzaju przedsięwzięciach.

Obok luk „dyscyplinarnych” można też zapewne myśleć o tematach badawczych mających szczególne znaczenie społeczne. W 1998 roku, socjolog, Marek Ziółkowski (1998, s. 61) napisał, iż *podstawowym dylematem polskiego państwa i społeczeństwa jako całości jest szukanie 'złotego środka' między, z jednej strony, pełnym otwarciem, uczestnictwem w światowym systemie kapitalistycznym i jego ponadnarodowych organizacjach, poddawaniem się jego wpływom, chłonięciem jego go-*

<sup>6</sup> Podręcznik brytyjski (Daniels et al. 2001) zawiera rozdziały napisane przez dwudziestu jeden autorów.

<sup>7</sup> Taką siecią jest Centrum Badań Dyskursów Post zaleźnościowych z siedzibą na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego – utworzone w 2009, w którego skład wchodzi wydziały: Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Szczecińskiego, a od 2011 r. także Instytut Badań Literackich PAN. Sieć ma już w swym dorobku kilka istotnych publikacji książkowych.

*spodarczych, politycznych i kulturowych wzorów, a z drugiej strony – częściowym choćby zamknięciem, próbą zachowania niezależności gospodarczej, obroną tradycji i dalszym rozwijaniem własnej odrębnej kultury narodowej, co jest oczywiście także reakcją na globalizację.* Dylemat ten zdaje się wciąż zyskiwać na znaczeniu. Być może włączenie się przedstawicieli geografii człowieka w naukową dyskusję wokół niego mogłoby być zadaniem jednego ze wspólnych tematów badawczych.

Geografowie są słabo słyszalni w dyskusjach naukowych dotyczących przestrzennego wymiaru nierówności społecznych i ekonomicznych<sup>8</sup> dwadzieścia pięć lat po zainicjowaniu polskiej transformacji i polityk (regionalnych, społecznych i gospodarczych) mających je niwelować, co nie oznacza oczywiście, że w ogóle nie podejmują takich tematów. Może warto przemyśleć strategię upowszechniania wyników takich badań wśród przedstawicieli innych dyscyplin nauk społecznych poprzez publikację w czasopismach spoza kręgu geografii, czy wystąpienia na ważnych konferencjach socjologicznych i ekonomicznych. Podobnie jest z postulowaną już przez członków Zarządu PTG obecnością w debacie publicznej, przynajmniej w kwestiach bezpośrednio związanych z zakresem badawczym dyscypliny.

Kwestią otwarta pozostaje, jak się wydaje, stosunkowo najprostsze zadanie znalezienia sposobu na wypromowanie jednego, silnego, wiodącego czasopisma z zakresu geografii społeczno-ekonomicznej. Mam wrażenie, że panuje zgoda co do takiej potrzeby. Warunkiem wydaje się przekonanie środowiska, że jedno z czasopism, przypisane do konkretnej instytucji będzie prowadziło transparentną politykę wydawniczą i stanie się forum otwartym dla wszystkich polskich geografów człowieka, gotowym publikować dobre teksty naukowe powstające w obrębie różnych orientacji teoretyczno-metodologicznych i dotyczące różnorodnych zagadnień mieszczących się w szeroko rozumianym zakresie badawczym dyscypliny i że jego awans nie będzie podważał rangi innych, ważnych periodyków geograficznych. Być może ich interesom służyłaby większa specjalizacja tematyczna?

Realizacji wszelkich postulatów zmian, a zwłaszcza ich długofalowej strategii, sprzyjałaby zapewne nie tylko lepsza znajomość kondycji samej dyscypliny, jej potencjału, pozycji wobec geografii fizycznej i poszczególnych dyscyplin nauk społecznych, ale także szerszego kontekstu jej funkcjonowania nie tylko w przeszłości, ale przede wszystkim tu i teraz. Interesującej analizy sytuacji polskich nauk społecznych dokonał niedawno Tomasz Zarycki (2013) konkludując, że *dla zrozu-*

---

<sup>8</sup> W tekście socjologa piszącego o utopii wyrównawczego modelu polityki regionalnej nie znalazłam słowa 'geografia', przeczytałam natomiast, że polityka regionalna jest przede wszystkim domena ekonomistów i ... polityków (Śliwa 2009).



mienia mechanizmów funkcjonowania peryferyjnych instytucji ważne wydaje się uchwycenie natury ich dualności, która, może mieć zarówno formę widocznych (udyskursywnionych), jak i nieoczywistych napięć pomiędzy międzynarodowymi hierarchiami i kryteriami oceny dorobku placówek akademickich, deklarowanymi formalnie celami i zadaniami lokalnych placówek akademickich działających w polu nauk społecznych a wewnętrzną, realną logiką ich działania, w szczególności mechanizmami dystrybucji zasobów będących przedmiotem gry w polu (finansowych, instytucjonalnych, kulturowych, politycznych itp. Tekst odwołuje się do badań z zakresu socjologii nauki, które wskazują na słuszność przyjętej hipotezy peryferyjnej dualności. Jej elementy można odnaleźć także w tekstach węgierskiej geografki, Judit Timár (2004), starającej się opisać i wyjaśnić relacje między zachodnią geografią człowieka i jej odpowiedniczkami w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Większa świadomość dziedzictwa dyscypliny i realnych warunków jej dzisiejszego funkcjonowania powinna ułatwiać wspólne podejmowanie strategicznych decyzji.

## LITERATURA

- Bański J., 2010, *Stan krytyczny polskiej geografii – krytyka stanu*, Przegląd Geograficzny, 82, 3, s. 319–333.
- Bański J., 2013, *Jaka geografia? – uwarunkowania i spojrzenie w przyszłość*, Przegląd Geograficzny, 85, 2, s. 291–307.
- Blunt A., Wills J., 2000, *Dissident Geographies: An Introduction to Radical Ideas and Practice*, Prentice Hall.
- Crang M., Crang Ph., May J., 1999, *Virtual Geographies: Bodies, Space and Relations* (Sussex Studies in Culture and Communication), Routledge.
- Czaplicka K., Lisocka-Jaegermann B., 2014, *Edukacja globalna w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w Polsce. Wnioski z badania*, ORE, Warszawa.
- Daniels P., Bradshaw M., Shaw D., Sidaway J., 2001, *An Introduction to Human Geography. Issues for the 21st Century*, Pearson, Prentice Hall.
- Jasikowska K., Klarenbach M., Lipska-Badoti G., Łuczak R., 2015, *Edukacja Globalna. Poradnik metodyczny dla nauczycieli II, III i IV etapu edukacyjnego*, ORE, Polska Pomoc, Warszawa.
- Kielak E., Krawczyk E., 2013, *Edukacja globalna w podręcznikach do geografii. Raport z analizy wybranych podręczników szkolnych pod kątem założeń edukacji globalnej*, Grupa Zagranica, Warszawa.
- Kinsley S., 2014, *The matter of 'virtual' geographies*, Progress in Human Geography, 38, 3, s. 364–384.
- Knox P. L., Marston S. A., 2001, *Human Geography. Places and Regions in Global Context*, Prentice Hall, 2nd edition.

- Lisocka-Jaegermann B., 2011, *Kultura w rozwoju lokalnym. Dziedzictwo kulturowe w strategiach społeczno-gospodarczych latynoamerykańskich społeczności wiejskich*, WGiSR UW, Warszawa.
- Lisocka-Jaegermann B., 2015, *50 lat badań latynoamerykanistycznych na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego*, *Prace i Studia Geograficzne*, 59.
- Lisocka-Jaegermann B., 2016, *Geografia wobec krytycznej teorii społecznej: doświadczenia i perspektywy. Czy w Polsce potrzebujemy geografii krytycznej?*, [w:] W. Maik, A. Suliborski, M. Wójcik (red.), *Nowe i stare perspektywy oraz ujęcia w geografii na przełomie XX i XXI wieku. Podstawowe idee i koncepcje w geografii*, 10, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź (w druku).
- Raport z procesu międzysektorowego na temat edukacji globalnej*, 2011, Grupa Zagranica.
- Retkiewicz W., 2013, *Cyberprzestrzeń w geograficznych badaniach środowiska człowieka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Rybacka E., 2014, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Universitas, Kraków.
- Rykiel Z., 2011, *Krytyka krytyki czyli elementy socjologii geografii*, *Przestrzeń Społeczna (Social Space)*, 1, s. 205–215.
- Rykiel Z., 2012, *Rydzyna – the anatomy of a scientific counter-revolution*, *Przestrzeń Społeczna (Social Space)*, 4.
- Suliborski A., Wójcik M., 2014, *Dysproporcje społeczne i gospodarcze w przestrzeni Łodzi. Czynniki, mechanizmy, skutki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Śliwa P., 2009, *Utopia wyrównawczego modelu polityki regionalnej*, [w:] K. Podemski (red.), *Spór o społeczne znaczenie społecznych nierówności*, WUAM, Poznań.
- Timar J., 2004, *More than 'Anglo-American', it is 'Western': hegemony in geography from a Hungarian perspective*, *Geoforum*, 35, s. 533–538.
- Warf B., Arias S., 2009, *Spatial Turn: Interdisciplinary Perspectives*, Routledge.
- Zarycki T., 2013, *Polskie nauki społeczne w świetle hipotezy peryferyjnej dualności*, *Zagadnienia Naukoznawstwa*, 1, (195).
- Ziółkowski M., 1998, *Miejsce społeczeństwa polskiego w światowym systemie kapitalistycznym. Dylematy teoretyczne i praktyczne*, *Kultura i Społeczeństwo*, 4.

## Dyskusja

### Stanisław Liszewski

Proszę Państwa, było tutaj mówione i chciałem też do tego nawiązać, że geografowie nie przyznają się do swojego geograficznego wykształcenia. Stąd, padały deklaracje występujących Państwa, że są geografami. Ale dlaczego tak jest? Otóż ja uważam, że to jest pewien kompleks, który posiadają nasi koledzy, którzy są znanymi geografami uczestniczącymi w badaniach interdyscyplinarnych. To oni często nie za bardzo wiedzą kim są i boją się przyznać do geografii. Tak to odbieram, moje doświadczenie na to wskazuje. I to jest rzecz, na którą trzeba by zwracać uwagę w naszym środowisku. Bo jeżeli ktoś się nie przyznaje do geografii, to dlaczego zajmuje etat geografa?

### Jerzy Runge

*Ad vocem* chciałbym pójść krok dalej. Zamierzałem te kwestie pozostawić na podsumowanie, ale przedstawię je teraz. Może problem słabego naszego wizerunku i możliwości dałoby się rozwiązać poprzez profesjonalny marketing, a mianowicie poprzez portal internetowy [geografiapolska.pl](http://geografiapolska.pl), na którym wiele rzeczy bieżących, ale także strategicznych dla naszej dyscypliny byłoby umieszczanych. Musiałoby nastąpić pewne porozumienie między ośrodkami, kto wzięłby to na siebie. Ponadto nie może być tak, że w wielu krajach funkcjonują czasopisma naukowe w wersji elektronicznej wysoko punktowane, a w Polsce nie. Doceniam starania Geographii Polonici o uzyskanie wyższej punktacji, ale to nie załatwia problemu. Patrząc na naszych kolegów zza południowej granicy, kolegów Czechów, czy Słowaków, oni w tej chwili dysponują porządnym czasopismem geograficznym, wysoko punktowanym. A my co mamy? Słabnącą rolę Czasopisma Geograficznego, za bodajże 2 punkty a doproszenie się partycypacji w czasopismach centralnych to najczęściej długi czas oczekiwania. Nie tędy droga. To jest archaizm. Tyle.

**Tadeusz Strykiewicz**

Oczywiście chyba wszyscy się zgadzamy, że należy tworzyć lobby, kształtować wizerunek geografii itd. Rodzi się tylko pytanie: geografia, ale jaka? Myślę, że tutaj wracamy do pierwszej podstawowej kwestii – czym innym jest bowiem lobbowanie lub kształtowanie wizerunku geografii w tej wersji modelu, który określiłem jako zrównoważony, a zupełnie czym innym jest kształtowanie takiego wizerunku geografii, który jest bardzo silnie powiązany np. z geologią, hydrogeologią lub badaniami polarnymi. To przecież wymaga zupełnie innych działań marketingowych, inne są grupy docelowe tych działań. Skoro my sami nie możemy się zdecydować, którą wersję wybrać, wtedy trudno mieć pretensję, że ten wizerunek jest nijaki. Bo właśnie taki on jest, bardzo wieloznaczny. Potem powoduje to na przykład takie konsekwencje, jakie zaobserwowałem na macierzystym wydziale, kiedy próbowano „wzmocnić” wizerunek geografii m. in. poprzez połączenie jej z geologią w ramach wspólnej serii wydawniczej (Geografia i Geologia) i eksponowanie jej wyłącznie przyrodniczego profilu. Studenci z naszej specjalności (tj. geografii społeczno-ekonomicznej) zaczęli wybierać studia doktoranckie na uniwersytecie ekonomicznym, bo ten wizerunek geografii im po prostu nie odpowiadał. Był „balastem” w ich przyszłej karierze.

**Przemysław Śleszyński**

Trudno porównywać rozwój geografii, czy w ogóle nauki jako takiej, nie znając wielkości finansowania. To jest kwestia zarówno nakładów globalnych, jak też różnic między dyscyplinami. Czy zdajemy sobie sprawę, jakie jest finansowanie na geografie w Polsce, a jakie na świecie? Kiedyś takie dane zbierałem, i dowiedziałem się, że na przykład w sektorze badań kosmicznych, amerykański budżet NASA z jednej strony, a nasz polski budżet na tego typu badania prowadzone w naszym kraju, to jest globalnie różnica nie dziesięciokrotna, nawet nie stukrotna, tylko trzystaście tysięcy razy budżet NASA jest większy od budżetu polskiej nauki na badania kosmiczne. W geografii pewnie te relacje są inne, z pewnością trochę korzystniejsze, ale chodzi mi o taką kwestię, że trudno porównywać rozwój geografii w Polsce i w krajach najlepiej rozwiniętych z powodu olbrzymich różnic w nakładach. O ile w ogóle jest to dopuszczalne w sytuacji, kiedy nauka współcześnie silnie się spolaryzowała, mianowicie że są centra nauki i rozwoju skupione w Stanach Zjednoczonych, generalnie w zachodnich krajach anglosaskich, a Polska niestety staje się krajem peryferyjnym, bo trzeba to uczciwie nazwać w ten sposób. I jeszcze krótko wrócę do podniesionej w referatach kwestii postulatów łączności pomiędzy geografą fizyczną a społeczno-ekonomiczną. Mówiłem o tym już na początku dzisiejszego spotkania. Jestem głęboko przekonany, że metodologie nauk przyrod-

---

nicznych i nauk społecznych są różne. Jeśli chcemy pomiędzy geografią społeczno-ekonomiczną a fizyczną szukać pewnego pomostu, pewnego połączenia, to myślę, że nie ma innego wyjścia, tylko trzeba zaproponować coś nowego w sensie metodologii. Były takie próby, była wspomniana geografia regionalna, która upadła, bo niestety poszła w stronę opisu i krajoznawstwa, były w geografii badania z zakresu ochrony środowiska i oddziaływania człowieka oraz ich wzajemnych relacji, które rozwinęła, czy nawet przejęła ekologia. Może zatem oderwijmy się od myślenia o dualizmie geografii w sensie geografii społeczno-ekonomicznej i fizycznej, tylko zaproponujmy coś trzeciego.